Rok III | CENA 50 GROSZY | Nr 9



REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

Treść numeru:



Druk. D. O. K. III
Grodno.

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji D. O. K. III, Oddz. Wyszkolenia — Grodno. Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13. Redakcja rękopisów nie zwraca.	CENA EGZEMPLARZA **50 gr.** KWARTALNIE 3 ZŁ.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna 60 zł. 1/2 kolumny 35 zł. 1/4 kolumny 20 zł. 1/8 kolumny 10 zł. **Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.**

Redaktor: **kpt. ADAM KOWALSKI.**

Rok III. Grodno, w maju 1927 r. Nr 9.

DO PRACY!

Po ziemi idzie coraz mocniejszy zew wiosny!

Pękają kwietne pąki, zielenieją niwy, rośnie gwar wśród traw, natura pręży swe odrodzone ramiona, by się ustroić w kwiatów czar, by wieścić pęd do życia, radości moc. Co żyje nie zna spoczynku, otrząsa się z zimowego snu, by krótki lata czas niezmordowanie przejść i nim nadejdzie nowa zima, mocniejsze korzenie w łonie matki ziemi usadowić.

Wśród cudów natury, tętniącej pracą i radością życia snuje się ród ludzki. Jakże rozmaicie on wiosnę odczuwa!

Jedni chwytają pług w twarde garście, by mocno a głęboko niwę życiodajną przeorać. Inni, natomiast, blaskiem słońca oszołomieni, lękliwie spozierają, ziewając i marząc jedynie o nowym śnie zimowym.

Jedni krzeszą życie—drudzy iskry swą obojętnością tłumią!

Jedni zbożnej jęli się pracy — drudzy pasożytować pragną! Jedni Polskę mocarną budują — drudzy palą ją na stosie egoizmu! Jedni raz poraz cegły na zrąb gmachu ojczystego kładą—drudzy podkopy ryją.

Wre walka dnia z nocą. Musi zwyciężyć dzień i przyjdzie czas gdy jeno sprawiedliwi staną przy budowie Państwa, gdy znikną serca pełne egoizmu, sobkowstwa i warcholstwa, kiedy jedno pragnienie, niezakłócone innemi, wszystkich obywateli połączy — dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ale młodzież już teraz musi w zgodzie i harmonji wprząc się do rydwanu ojczyzny.

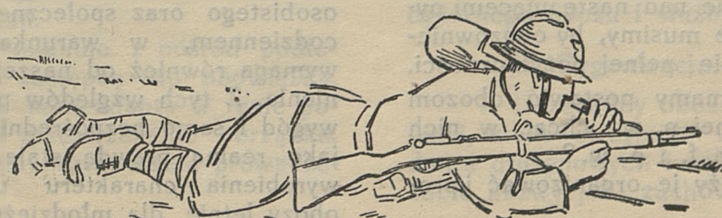
„Razem, młodzi przyjaciele!" Strzelcy, sokoli, harcerze i wy wszyscy członkowie organizacyj p. w. wzywamy was do wspólnej wytężonej pracy!

Korzystajcie z lata! Na błoniach, boiskach wzmacniajcie swe mięśnie, hartujcie ducha. W obozach letnich zdobywajcie wiedzę i energję do pracy wśród swoich.

Pracujcie, aby każdy z was pełen sił ciała i ducha, szedł trzebić las ciemnoty, w gąszcz jego słońce wprowadzić, promienie miłości ojczyzny i wiernej dla niej służby.

W pole, do obozów, młodzieży!

J. T. Sokołowski
major Szt. Gen.



Na dzień 3 maja.

W dziejów to dawnych pamiętnej godzinie,
Garstka najlepszych wśród bezładu fali,
Mury podpiera, bo dom w gruz się wali,
Najświętsze sumień uchwała zasady,
Wśród egoizmu, przekupstwa i zdrady.

Polsko!

Ty w ową dziejów godzinę echową,
Braterstwa stanów pierwsze zsiałaś ziarna,
I co rok, w trzecią, rocznicę majową,
Powraca do nas jej wizja ofiarna.

Chwila ta wszystkich w młot jeden przekuła,
Co wyłom czynił w ogniwach niewoli
Zbratano stany, więc się jedna snuła
Nitka krwawiąca wiekowej niedoli.

I powróciłaś nam w zmartwychstań święcie,
Wykwitłaś ze krwi purpurowych kwiatów,
O Polsko, Polsko na Twoje zaklęcie
Jakich męczarni nie deptano szlaków:

Przez dni natchnionych, płomienne te echa,
Które w swych dziejach Polska pieści mowa,
Niech się do dziecka naszego uśmiecha
Posiewem czynu myśl czysta i zdrowa.

T. SKWARNICKA.

METODY i PROGRAMY

pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Obozy letnie dla młodzieży szkolnej.

Wielką mistrzynią jest przyroda. W jej tajnikach kryją się te siły, odżywcze soki i zasoby, z których swój byt bezustannie czerpiemy. Ten kto w życiu środowisk miejskich odsunął się od możliwości częstego z nią zetknięcia, ci, których zniewolono większą część życia spędzić w murach szkół i domostw, dalecy są od tego, by czerpać skarby i dobrodziejstwa jakie ona w sobie ukrywa. Przypada to w udziale jedynie ludowi naszemu, który z nią ściśle swoje życie związał. Jak ważnym przez to czynnikiem jest okres obozów letnich w pracy w. f. i p. w.?

Przystępując do szczegółowego omówienia akcji obozów dla młodzieży szkolnej, która w większej części żyć i pracować musi w jaknajbardziej niedogodnych dla niej warunkach higjenicznych, w pierwszym rzędzie musimy się zastanowić nad następującemi pytaniami, które postawić sobie musimy, by obozownictwo nasze stanęło na poziomie pełnej pożyteczności.

1. Jakie cele i zadania mamy postawić obozom letnim dla młodzieży szkolnej p. w. chcąc w nich mieć pomoc rozwoju pracy w. f. i p. w.?

2. Wobec tego, jak należy je organizować i prowadzić?

3. Jakie programy i metody zastosować, by młodzieży szkolnej dać dostęp do skarbów przyrody i uzyskać w ten sposób jej zdrowie, siłę, hart, dzielność oraz techniczne wyszkolenie żołnierskie.

Oto odpowiedź:

I. Cele i zadania.

Uczeń, który przeszedł w hufcu szkolnym II stopień p. w., otrzymuje prawo wstępu do obozów letnich, to samo tyczy się i młodzieży harcerskiej posiadającej minimum II-gi stopień organizacyjny.

W obozie kandydat uzupełnia praktycznie swoje wiadomości nabyte w hufcach szkolnych, zarazem przejść powinien szkołę charakteru i zdrowia, przez pewnego rodzaju samodzielne życie na łonie przyrody. Odbywa się tu również szkoła gromadnego dążenia do opanowania realnego poglądu na treść życia osobistego oraz społecznego. Walka o byt w życiu codziennem, w warunkach często niepomyślnych wymaga również od naszej młodzieży dużego uodpornienia. Z tych względów przyzwyczajenie się do niewygód i samo bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą, jako realną prawdą, staje się najlepszym sposobem wyrobienia charakteru u chłopców. Dlatego też obozy letnie dla młodzieży szkolnej muszą być nie-

tylko rozrywką, przyjemnością oraz letniskiem, lecz i twardą szkołą o specjalnym typie „Szkoły obywatelskiej i rycerskiej”.

By sprostać tym zadaniom, życie młodzieży w obozie powinny być oparte na następujących zasadach:

1. Przez obcowanie z przyrodą, warunki i tryb życia obozowego oraz samą pracę wyszkoleniową, szkolić zmysły, charakter i sprawność fizyczną u chłopców. Cechy te osiągać głównie przez dobre środowisko, które należy stworzyć, wyrobienie u chłopców ambicji do szlachetnej rywalizacji, obowiązkowości, karności, zaradczości, poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, chęć pracy nad sobą, wesołość, praktyki religijne, uczciwość w grach, służbie i przez altruizm.

2. Mając do dyspozycji powietrze, słońce, należy dać młodzieży możność racjonalnego wychowania fizycznego przez:

a) racjonalny ruch,

b) wzorową higjenę życia codziennego.

3. Korzystając z dogodnych warunków tj. stałego pobytu w terenie, należy wykorzystać je, przerabiając z młodzieżą wszystkie fazy życia żołnierskiego w służbie polowej i wydobywając z niej czynniki, które cechują dobrego żołnierza w boju

II. Organizacja.

Na podstawie tych celów i zadań obozów letnich dla młodzieży szkolnej wyłania się cała skala metod i sposobów prac dających najwłaściwszy system opanowania ich i najracjonalniejszy sposób wprowadzenia ich w życie z korzyścią dla tej młodzieży. Kwestje te powinien wyjaśnić następujący regulamin obozów:

Kierownictwo i służba.

1. na czele obozu stoi komendant oficer, odpowiedzialny przed swoją władzą, a zarazem społeczeństwem za zapewnienie młodzieży należytej opieki zdrowotnej i wychowawczej.

2 Do obowiązków komendanta należy:

a) decydowanie o wszystkich sprawach, dotyczących obozu i jego życia,

b) dogląd nad pracą oficerów instruktorów, kierownika wychowania fizycznego i gospodarką materjałową i żywnościową,

c) wyznaczenie na stanowiska administracyjne przydzielonych mu podoficerów i obsadzenie młodzieżą stanowisk komendantów namiotów, drużyn; oraz porządku służby inspekcyjnej obozu pełnionej przez tychże. Kancelarję obozową powinna obsługiwać kolejno sama młodzież,

d) przeprowadzenie podziału obozu na drużyny i plutony,

e) układanie programów zajęć,

f. kierowanie ćwiczeniami i zajęciami,

g) zwoływanie i prowadzenie odpraw instruktorów, tj. ofic. instruktorów i kierowników w. f.,

h) odbieranie raportów,

i) układanie rozkazów dziennych;

j) kontrola prac i gospodarki obozowej, za którą jest osobiście odpowiedzialny,

k) układanie sprawozdań.

2. Komendant obozu mianuje z pośród podległych mu oficerów stałego zastępcę do obowiązku, którego należy: Wyręczanie komendanta w razie potrzeby, w szczególności zaś przestrzeganie porządku, głównie rozkładu dnia i programu ćwiczeń, prowadzenie dziennika zajęć obozu.

3. Obowiązkiem reszty oficerów instruktorów (jak i kier. w. f.) jest prowadzić wzorowo swój dział wyszkoleniowy i pomagać kom. obozu w jego pracach wychowawczych, dążąc do jednolitego systemu.

4. Do obowiązków gospodarza obozu (podoficera gospodarczego) należy: zaopatrywanie obozu w artykuły spożywcze, stosownie do potrzeb wynikających z zapotrzebowań ogólnych (w porozumieniu z komendantem lub jego zastępcą) i codziennych podawanych przez kucharza. Gospodarz powinien również zaopatrywać obóz w światło, opał, pomieszczenia, posłania, kierować dostawą, kontrolować rachunki, wydawać produkty z magazynu prowiantowego, prowadzić dziennik gospodarczy.

5 Do dyżurnego pisarza w kancelarji należy: prowadzenie księgi ewidencyjnej, przygotowanie rozkazów dziennych, przygotowanie materjałów do raportów i sprawozdań, wysyłanie i odbieranie listów i przesyłek, prowadzenie korospondencji i t. d.

6 Do obowiązków kucharza należy:

a) przyrządzanie odpowiedniej ilości zdrowego i smacznego pożywienia, według ustalonego przez komisję menażową (tj. d-ca, zastępca i gospodarz oraz lekarz obozowy) jadłospisu, na wyznaczony termin i wydawanie go,

b) kontrola nad czystością, dobrym stanem naczyń i porządku w kuchni, pobieranie ze spiżarni artykułów spożywczych i sporządzanie zapotrzebowań.

Porządek kuchni utrzymuje służbowa drużyna, ona też obiera ziemniaki i nosi wodę. Do stałej pomocy przydziela się na jeden dzień ucznia z obozu.

7. W obozie powinien stale przebywać przydzielony przez lekarza sanitarjusz, do obowiązków jego należy: dbanie o należyty stan i skład apteczki, niesienie opieki i pierwszej pomocy sanitarnej uczestnikom (za wiedzą lekarza), prowadzenie księgi chorych.

8 Komendant powinien mieć do pomocy gońca, zmieniającego się codzień.

9 Dla utrzymania porządku w obozie powinni być wyznaczani dyżurni obozu.

10 Dyżurni ci pełnią zarazem ze swą drużyną służbę wartowniczą i pomocniczą przy kuchni.

11. Porządek i czystość w obozie utrzymują dyżurni w namiotach, wyznaczani na 24 godzin. Oni też w wypadku konieczności zdwojenia wart w nocy pełnią służbę wartowniczą. Ogólnie służba zwolniona jest od zajęć.

12. Wszelkie przedmioty codziennego użytku należy sprzedawać w spółdzielni obozowej (grupy) której kierownikami mają być sami uczniowie pod bezpośrednim doglądem komendanta obozu (grupy).

13. Do większego prania może być najmowana osoba pozostająca pod kontrolą gospodarza obozu.

Służba najęta winna być umawiana przez komendanta obozu i jemu też podlega.

14. Drużynowi prowadzą książki drużyn z kontrolą obecności, kar, wysłanych listów, służby pełnionej przez chłopców, czuwają nad nauką chłopców mających zaległości szkolne.

15. Komendant opracowuje ścisłą instrukcję dla dyżurnego obozu i służby wartowniczej.

II. Organizacja, porządek i higjena.

1. Uczestnicy obozu dzielą się na drużyny po 13 ludzi, które otrzymują wyznaczonych przez komendanta drużynowych i sekcyjnych. Drużyny te obierają sobie nazwy jak: zuchów, sportowców, strzelców, lek-

koatletów, biegaczy, grenadjerów, wywiadowców, piechurów, i w kierunku obranej sprawności rywalizują, by zdobyć w niej w obozie pierwszeństwo.

2. Obóz winien mieć oznaczone granice, poza które niewolno wydalać się uczestnikom bez wiedzy komendanta lub jego zastępcy.

3. W obozie powinien być oznaczony plac zbiórek i alarmowy (razem).

4. Z początkiem rozpoczęcia się obozu winny być ustalone wszelkie sygnały, oraz czas, jaki może upłynąć między sygnałem zbiórki, a zebraniem się uczestników.

5. Zbiórki obozu powinny się odbywać drużynami, zawsze sprawnie i szybko.

6. Chłopcy powinni być rozmieszczeni, na nocleg drużynami, każdy powinien mieć oddzielne posłanie, miejsce na ekwipunek i broń.

7. Przedmioty wyprawy osobistej winny być porządnie zawieszone na wieszakach lub rozłożone na półkach, w myśl specjalnej instrukcji.

8. Namioty, poszczególne posłania i działy, jak magazyny itp. powinny być opatrzone w odpowiednie napisy. Każdy obóz ma wywieszony na zewnątrz napis: Obóz letni p. w. O K. III Okręgu p. w. X Dywizji piechoty.

Wszystkie napisy sporządzają uczniowie. Na widocznem miejscu powinna wisieć tablica do wywieszenia tego regulaminu wewnętrznego, rozkazów dziennych, ogłoszeń — i wykaz punktów otrzymanych przez drużynę od komendanta obozu.

9. Broń z napisem do kogo należy zostaje umieszczona u nóg łóżek w stojakach — w namiotach. Oprócz tego gdzieindziej nie wolno broni magazynować. Bronią nieprzydzieloną opiekują się drużyny.

10. Obok miejsca alarmowego, (zbiórek) powinien znajdować się maszt z wywieszaną codziennie flagą o barwach narodowych. Przy wywieszaniu i opuszczaniu sztandaru, na sygnał trąbki lub komendę uczestnicy stoją na baczność i salutują przez zwrot głowy.

Można wywieszać sztandar w czasie rannej zbiórki do modlitwy, opuszczać w czasie wieczornej przy apelu wieczornym. Sztandar ten jest wyrazem godności i gotowości bojowej obozu, strzegą go wszyscy. Jeżeli zginie przez zdjęcie go przez inny obóz, to drugiego nie wolno już wywieszać i obóz ten ulegnie dyskwalifikacji pod względem wartości żołnierskich. Pod sztandarem umieszcza się tabliczkę, na której uwidocznia się numer i nazwę drużyny, która za swą pracę i sprawowanie uzyskała największą ilość punktów.

11. Wszystkich uczestników obowiązuje wzorowe spełnianie czynności, związanych z utrzymaniem porządku jak: mycie się, czesanie, zaścielanie posłań, zmiana bielizny i pościeli, pranie (drobnych rzeczy), czyszczenie butów i reperacja ubrań, układanie rzeczy, zamiatanie, trzepanie, wyrzucanie śmieci, budowanie urządzeń higjenicznych, wszelkich upiększeń i udogodnień w obozie.

12. Przynajmniej co tydzień powinien być przeprowadzony gruntowny porządek i kontrola czystości.

13. W ciągu dnia nie wolno kłaść się do łóżek bez słusznej przyczyny. Na łóżka wolno się kłaść jedynie w czasie przerwy poobiedniej, o ile niepogoda nie pozwoli na spędzenie tej pory po za namiotem.

14. Wstęp do kuchni i magazynów bez pozwolenia gospodarza obozu jest wzbroniony.

15. Tuż za granicą obozu powinny być wyznaczone miejsca na śmietnik i latrynę, z uwzględnieniem przepisów higjenicznych, a więc: w miejscu suchem, przewiewnem, odpowiednio oddalonem, zakrytem i zdala od studzien.

16. Powinno być wyznaczone miejsce, skąd można brać wodę do picia, do mycia i do prania.

17. Każdy wypadek zasłabnięcia winien być meldowany komendantowi i sanitarjuszowi niezwłocznie, oraz poraz drugi przy raporcie. W ważnych wypadkach należy natychmiast zawiadomić lekarza grupy.

18. W razie epidemji w okolicy należy zachowywać odpowiednią djetę a lekarz obozowy, winien natychmiast złożyć do odnośnych władz meldunek z wnioskiem, czy obóz może nadal pozostawać w tej okolicy.

19. Wodę do picia dostarcza gospodarz obozu. Inną wodę wolno pić tylko za zezwoleniem komendanta. To samo dotyczy jedzenia dostarczonego nie z kuchni obozowej.

20. Pożywienie nie zjedzone należy oddawać kucharzowi.

21. Naczynia kuchenne i przybory służące do jedzenia powinny być starannie myte w czystej wodzie i wycierane niezwłocznie po jedzeniu.

22. Pożywienie przed spożyciem winno być kontrolowane pod względem jakości przez komendanta.

23. Porcje jedzenia powinny być równe dla wszystkich.

24. Na jedzenie powinno być wyznaczone specjalne miejsce.

25. Wykroczenia mogą być karane: naganą osobistą bez wpisania do rozkazu, naganą przed frontem uczestników obozu. Zadanie kar jak noszenie drzewa, wody, meldowanie się i t p. ostrzeżenie w rozkazie i ostateczne wykluczenie z obozu z wysłaniem odpowiedniego pisma do rodziców i szkoły.

III. Rozkład dnia.

6 — pobudka.
6 — 6^{15} gimnastyka.
6^{15} — 7^{15} ubieranie, mycie się i ścielenie łóżek.
7^{15} — 7^{30} modlitwa i cześć sztandarowi.
7^{30} — 8 śniadanie.
8 — 8^{15} przygotowanie się do zajęć.
8^{15} — 11^{45} zajęcia.
11^{45} — 12^{10} raport.
12^{10} — 13 obiad.
13 — 13^{30} cisza.
13^{30} — 15 zajęcia indywidualne.
15 — 16^{30} zajęcia.
16^{30} — 17 podwieczorek.
17 — 19 zajęcia (gry i sport).
19 — 19^{30} kolacja.
19^{30} — 20^{30} ognisko — gawędy.
20^{30} — 21 apel wieczorny, czytanie rozkazu, modlitwa, cześć sztandarowi.
21 — 21^{20} ścielenie łóżek, mycie się i układanie się do snu.
21^{20} — 21^{30} sygnał „dobranoc".
21^{30} — cisza nocna.

Rozkład winien zawsze być z góry przewidziany, ogłasza się go w rozkazach dziennych, z podaniem rozkładu zajęć. Powyższy rozkład doby może być zmieniony przez komendanta zależnie od warunków t. j. dłuższych ćwiczeń, wycieczek i t. p. W każdym razie ilość godzin snu musi wynosić conajmniej dziesięć. Po ćwiczeniach nocnych budzi się chłopców później i tegoż dnia każe im się wcześniej iść na

spoczynak wieczorem. Po sygnale „dobranoc” rozmawiać nie wolno.

1. Doba służbowa liczy się od raportu do raportu.

2. Wszyscy zdrowi uczestnicy winni z chwilą przebrzmienia pobudki rannej, żwawo wstawać z posłań, ubrać się w spodenki gimnastyczne (bez koszulek, w pantoflach) i stanąć na miejscu zbiórki.

3. Posłania z rana winny być do czasu ich pościelenia odkryte, dyżurny podnosi ściany namiotu i wietrzy go. Ostatecznie porządkuje się je po gimnastyce.

4. Kąpiel powinna się odbywać w miejscu określonem ściśle kołkami, za każdym razem, lub na stałe. Nad kąpielą powinna czuwać straż pozostająca na brzegu, lub na krańcach wyznaczonego miejsca, składająca się z dobrych pływaków w stosunku jednej czwartej liczby kąpiących się.

5 W razie większej ilości uczestników należy przeprowadzić kąpiel grupami, pojedynczo kąpać się nie wolno.

6. Należy ustalić sygnał rozpoczęcia i zakończenia kąpieli.

7. O ile jest to możliwe, w pobliżu kąpieli winna znajdować się łódka i liny (pas ratunkowy).

8. Około południa odbywa się raport, na którym są załatwiane wszelkie sprawy służbowe: wyznaczenie służby, przyjmowanie raportów próśb i zażaleń chłopców, raportów karnych, raportu o zgubionych rzeczach, o przybyciu nowych uczestników, o chorych (melduje sanitarjusz), wystawianie punktów, nastawianie zegarów.

9. Apel wieczorowy odbywa się w zbiórce drużynami, po odczytaniu rozkazu, przeprowadzający apel (jeden z ofic instr) zdaje raport komendantowi obozu.

10. Podczas ciszy poobiedniej uczestnicy kładą się na wyznaczonym miejscu po za namiotami na koce i przez 15 minut odpoczywają nieruchomo.

11. Czas na zajęcia indywidualne powinien być poświęcony na czytanie, pisanie dzienników i listów, przyprowadzenie do porządku ubrań i otoczenia.

12. Zwalniać z zajęć w razie potrzeby może jedynie komendant lub jego zastępca.

13. Służbę wartowniczą wystawia się w myśl instrukcji opracowanej przez komendanta obozu.

IV. Opiekun obozu.

W każdym obozie szkolnym powinien znajdować się opiekun szkolny, nauczyciel delegowany z ramienia kuratorjum szkolnego; wchodzi on w skład komendy obozu z głosem doradczym i do jego obowiązku należą następujące sprawy:

1. Dbałość o poziom moralny chłopców.

2. Dostarczanie im książek i pism do czytania.

3. Służenie głosem doradczym w sprawach wychowawczych młodzieży.

4. Pomoc uczniom odrabiającym zaległości szkolne.

5. Prowadzenie gawęd przy ognisku na temat ogólno-społeczny. Gawędy na temat wojskowy prowadzą oficerowie.

6. Pomoc młodzieży w sprawach osobistych, jak finansowych tak i moralnych.

7. Głos doradczy w sprawach kar przy raporcie.

Dalsze kwestje powinny być uzgodnione z komendantem obozu i cechować je musi raczej troska o młodzież, jak indywidualne poglądy.

Sprawy sporne powinny być decydowane na odprawach lub w komendzie grupy, nigdy zaś przy uczniach.

W wypadku złączenia obozów w jedną grupę regulamin ten jest obowiązujący dla całej grupy i w roli komendanta całości występuje kom. grupy. Komendanci obozów pełnią raczej obowiązki jego zastępcy i wyszkoleniowe.

W ten sposób zorganizowane obozy szkolne dadzą możność wydobycia z młodzieży jaknajwiększej sprawności. Regulamin ten jest opracowany na wzór obozów harcerskich, tem samem wprowadza on konieczność prowadzenia zajęć metodami tychże obozów. Od ścisłego przestrzegania tych metod i regulaminu zależna będzie sprawność życia i prac tychże obozów, dlatego komendanci grup i obozów muszą się zdobyć na dużą wytrwałość i stanowczość, by w swej pracy być stale konsekwentnymi i nie zmieniać systemu swojego postępowania, zależnie od nastroju młodzieży, który zwykle bywa nierówny.

Skwarnicki.

(d. n.)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Sokólskiego Obwodu Związku Strzeleckiego.

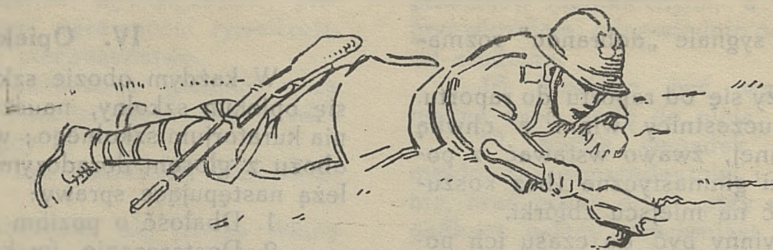
Niepowszednią była noc z 23-go na 24 kwietnia b. r. w powiecie Sokólskim, pomimo deszczu i mroźnego wiatru na wszystkich gościńcach i drogach maszerowały grupy młodzieży i wszędzie echo roznosiło miarowe stąpania lub piosnki wojackie — to strzelcy z pod wiejskich strzech szli złożyć przyrzeczenie na sztandar, którego uroczystość poświęcenia w dniu następnym odbyć się miała w Sokółce.

Dnia 24 b. m. przed Bożą świątynią stanął ich bataljon, jako cząstka tysięcznej rodziny, bo nie każdego stać było na 40 klm. marsz i nie każdy mógł zostawić bez opieki swoją gospodarkę — poszli ci którym przypadło pierwszeństwo ślubowania.

* * *

W starej świątyni, pamiętającej niejedną burzę i niejedną podniosłą w swej wielkości chwilę, na czele pocztu chorągwianego zajaskrawił się bielą, amarantem i zieloną barwą strzelecką sztandar. Ten sam orzeł, który niegdyś wiódł na szalone ofiary brać legjonową, który stalowymi szponami darł pęta niewoli naszej, wbrew ogólnej bierności, pod Kielcami, Mołodkowem, Łaskami, Konarami, Kościuchnówką, Jastkowem, Polską Górą i Kaniowem. Ten sam orzeł, który wiódł pierwsze oddziały zmartwychwstałej Armji Polskiej do walki z najeźdźcą ze wschodu, rozpostarł swe skrzydła nad nowem pokoleniem i wiedzie go na pola nowej walki z ciemnotą, biernością, egoizmem i fałszem.

Znać jednak ważność tego lotu, bo przed ołtarzem zasiadł wysoki dostojnik wojska, Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III gen. bryg. Truskolaski, wojewoda Białostocki p. Rembowski ze swą małżonką, poseł Polakiewicz, pułkownik D-ca 81 p. p. Wojtkie-



wicz równocześnie dowódca rejonu p. w. 81 p. p. w skład którego wchodzi powiat Sokólski, ppułk. Jeleniewski ofic. p. w. 29 Dp., mjr. s. g. Jan Sokołowski, kier. ref. p. w. i w. f. D. O. K. III, komendanci Okręgu Zw. Strzel. w osobach T. Skwarnickiej i ob. L. Bąkowskiego, przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i społeczeństwa m. Sokółka które przez swą Radę Miejską ofiarowało ten sztandar dla strzelców.

Przy dźwiękach orkiestry 81 p. p. rozpoczął ks. proboszcz Mszę św. Odsądzana często od wiary i Boga młódź strzelecka, ta sama, która jest kością z kości, krwią z krwi ludu naszego, kornie pochylała swe płowe głowy przed łaską Pana i z ogniem radości w duszy śledziła każdy ruch księdza, który po Mszy św. święcił ich sztandar.

Jako rodzice chrzestni wystąpili w pierwszej parze p. Wojewodzina Jadwiga Rembowska z posłem Polakiewiczem, w drugiej parze p. Bąkowska z burmistrzem m. Sokółka.

* * *

Dalszy ciąg uroczystości i wręczenie sztandaru przez Dowódcę O. K. III odbyło się na rynku m. Sokółki. Bataljon strzelecki ustawiony w czworoboku przy współdziale oddziału straży pożarnej wysłuchał serdecznego przemówienia burmistrza miasta, który w imieniu obywateli m. Sokółki wręczył sztandar w ręce p. Wojewody Rembowskiego, natomiast p. Wojewoda wręczył go p. Gen. br. Truskolaskiemu jako reprezentantowi tych wszystkich idei, którym służy Związek Strzelecki, jako stowarzyszenie p. w.

Wręczając sztandar komendantowi Okręgu Grodzieńskiego ob. Bąkowskiemu silnemi żołnierskimi słowy wskazał Dowódca O. K. III. znaczenie sztandaru i wskazał na osobę Pierwszego Marszałka Polski, jako twórcy ideałów którymi brać strzelecka powinna wypełniać swoje piersi i z wiarą w swe twórcze siły iść, a sztandar swój nieść wysoko ponad wszystkie waśnie i przeszkody pielęgnując jego nakaz, że „Honor i Ojczyzna" to świętość — sakrament każdego strzelca. Niezliczone okrzyki na cześć Pierwszego Strzelca Polski obecnego Marszałka Józefa Piłsudskiego były świadectwem, że dusza wsi naszej podnosi się z letargu niewoli i zdąża pomimo wielu trudności do odrodzenia.

Komendant Okręgu oddał sztandar komendantowi Obwodu sokólskiego ob. Chaleckiemu, ten złożył przed podległymi sobie strzelcami przyrzeczenie strzeleckie na wierność sztandarowi i odebrał je od strzelców. Uroczystość zakończono defiladą i skromnem śniadaniem u prezesa obwodu.

* * *

Obwód Związku Strzeleckiego w Sokółce jest jednym z najbardziej liczebnych i sprawnych na terenie O. K. III. Idea strzelecka, a temsamem wzorowej pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego weszła pod strzechę wieśniaczą i potęguje się z dniem każdym. Podwalinę tej pracy dał były oficer instr. na powiat Sokólski niestrudzony kpt. Józef Cholewa, którego do dziś brać strzelecka jak i inne stow. p w. nie mogą odżałować.

Smutnym objawem są przeszkody na jakie rozwój pracy strzeleckiej, a temsamem w. f. i p. w. na tym terenie spotyka i to, że głównymi czynnikami, które te przeszkody stwarzają są nieliczne jednostki z pośród duchowieństwa polskiego, oraz nieopanowani w swym zaślepieniu czy egoizmie różni partyjnicy i inni często nisko kulturalnie i moralnie stojący ludzie, którzy rozpoczynają, dla znanych im tylko celów akcję przedwyborczą. Liczne fakty odmowy grzebania zwłok zmarłych członków Związku Strzeleckiego, nieudzielanie im rozgrzeszenia oraz nieustanne rzucanie słów potępienia na szare szeregi strzeleckie z ambony, wytworzą wielce szkodliwą i deprawującą sytuację, stawiającą tak wojsko jak i władze administracyjne w kłopotliwe położenie. Zło to mające swoje główne oparcie w robocie partyjnej odsuwa na wiele lat możność wyzwolenia się szerokich mas ludności powiatu Sokólskiego z mroków niewoli i idzie na ręce naszym wrogom którzy nieustannie jednoczą się do zadania nam śmiertelnego ciosu.

Jako wskazanie i upomnienie jak powinny się ułożyć wzajemne stosunki społeczne na terenie powiatu Sokólskiego, niech będą proste, a ważkie słowa, najdostojniejszego pasterza i bojownika o wolność i dobroć naszych dusz obywatelskich i żołnierskich ks. Biskupa Bandurskiego, przesłane Zarządowi Obwodu Sokólskiego.

Słowa te brzmią:

„Dziękuję za zaproszenie na Waszą uroczystość poświęcenia sztandaru Obwodu Sokólskiego Związku Strzeleckiego i donoszę, że przybyć nie mogę, gdyż 24 kwietnia obchodzimy święto wyzwolenia Wilna. Mam tu wygłosić kazanie. Duchem z Bracią Strzelecką przesyłam najserdeczniejsze życzenia, by sztandar Strzelecki poświęcany dziś w imię Boże i w znaku Chrystusowego Krzyża, skupił w około siebie wszystkich tych, co wytrwałą, rozumną, mrówczą i codzienną pracą chcą się przyczynić do utrwalenia mocarstwowej potęgi Polskiego Państwa, a swą rycerską pogotowia postawą i jednolicie zorganizowaną przysposobienia wojskowego siłą pragną u obcych wzbudzić należyte poszanowanie i przestrogę wobec wrogich zakusów nieprzyjaciół Polski.

Idea pierwszych strzelców, co małodusznych i jadem niewoli długotrwałej zatrutych porywała niegdyś do czynu, niech ożywia i dziś skupionych pod Waszem sztandarem i pobudza do szlachetnej pracy dla dobra i chwały Polski.

Uczestnikom uroczystości z serca błogosławię. Szczęść Boże!

Z pozdrowieniem i oddaniem
(—) Ks. Władysław Bandurski
Biskup.

Skwarnicki.

Z WILEŃSKIEGO OŚRODKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Akademja bokserska — pokaz szermierzy — zjazd wychowawców fizycznych — kurs gimnastyczno-sportowy policji—budowa boisk sportowych.

Ośrodek wychowania fizycznego Wilno, realizując stopniowo swój program pracy, zwrócił między innemi uwagę na te działy sportu, które u nas były dotąd w wielkiem zaniedbaniu to jest na szermierkę i boks.

Od szeregu tygodni prowadzi się w ośrodku w. f. kursy szermiercze i bokserskie zadaniem których jest wyszkolenie pierwszego zastępu wileńskich szermierzy i bokserów amatorów i stworzenie tem samem podstaw do racjonalnego uprawiania tych gałęzi sportu na gruncie wileńskim.

Celem spopularyzowania szermierki i boksu wśród szerszego ogółu zorganizowane zostaną przez ośrodek w. f. specjalne zawody i akademje propagandowe. Jedna z takich właśnie imprez odbyła się niedawno (w pierwszych dniach kwietnia) w Wilnie.

Ośrodek w. f. zorganizował w celach propagandowych specjalną akademję bokserską, na którą zaprosił 2 wybitnych bokserów stołecznych p. W. Junoszę i p. E. Rana.

Akademję zagaił kierownik ośrodka w. f. poczem odbył się ciekawy odczyt p. Junoszy na temat psychofizycznych i wychowawczych zalet boksu.

Prelegent zobrazował rozwój tego sportu zagranicą i w Polsce, i słusznie określił boks jako idealną szkołę ludzi czynu, ludzi akcji twórczej, ludzi prawdziwie pełnego i intensywnego życia. W walce bokserskiej zwycięża nie ten kto mocniej bije, ale ten kto czasem lepiej pokieruje, szybciej zorjentuje się w sytuacji, szybciej poweźmie decyzję, z większą konsekwencją i większą wytrwałością swój plan przeprowadzi.

Boks wymaga bystrej obserwacji, zimnej krwi, przezwyciężenia zmęczenia fizycznego i moralnego, pogardy bólu, zdolności do upartego dążenia do celu mimo piętrzące się przeszkody, zdolności do przełamania siły przeciwnika i własnej słabości. To są zalety wychowawcze tego sportu, które przyswajać winniśmy naszej młodzieży.

Lata niewoli i długi zastój w życiu społecznem uczyniły to, iż krzewi się u nas indolencja, nieróbstwo, ukryte pod maskaradową szatą subtelności mazgajstw. Koniecznością więc życiową dla nas jest wychowywać młodzież w atmosferze czynu, przyzwyczajać ją odrazu do większych wysiłków do większej aktywności.

Po odczycie p. W. Junoszy odbyły się 3 spotkania miejscowych bokserów amatorów (z kursów bokserskich A. Z. S-u i ośrodka w. f.) którzy wykazali dobrą szkołę i stosunkowo duże zaawansowanie się w tym sporcie. Wyróżnili się szczególnie pp. Kłoczkowski i Nielubszyc.

Na zakończenie akademji odbyła się walka pokazowa p. W. Junoszy i p. E Rana, poprzedzona lekcją zaprawy bokserskiej, wykonanej wzorowo przez p. Rana. Akademja zgromadziła około 500 widzów.

* * *

Drugi z kolei popis zorganizowany został przez ośrodek w. f. z okazji zjazdu wychowawców fizycznych Wil. Okręgu Szkolnego.

W ostatnim dniu zjazdu zademonstrowana została wzorowa lekcja szermierki na szable w wykonaniu uczestników kursów szermierczych ośrodka (pod kierownictwem instruktora sierż. Kruka), oraz walka pokazowa na florety w wykonaniu kursu szermierczego z N. Wilejki. Całość wypadła bardzo dobrze i przyczyniła się znakomicie do spopularyzowania szermierki na gruncie szkolnym.

* * *

Ciekawy przebieg miał 4 dniowy zjazd wychowawców i wychowawczyń fizycznych, zwołany przez Kuratorjum Okr. Szkolnego dla ujednostajnienia metod pracy w wychowaniu fizycznem i sportowem młodzieży szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Na program tego zjazdu złożyły się interesujące pokazy gimnastyczne, prowadzone według nowych zasad, opartych na podstawach fizjologicznych i zastosowanych do różnolitego wieku młodzieży, oraz gry sportowe (siatkówka i koszykówka) wykonane w myśl ostatnich przepisów.

Jednym z najciekawszych popisów był pokaz lekcji gimnastyki dla młodzieży od lat 10—12 według metody instruktora w. f. Wileńskiego Kuratorjum Okr. Szkolnego p. R. Czyżewskiego.

Metoda ta polega na zastosowaniu do ćwiczeń gimnastycznych tej grupy najprostszych przyborów, jak różnokolorowe piłeczki, tekturowe krążki, linki i pudełka od zapałek. Przy pomocy tych przyborów osiąga instruktor poprawne wykonanie ruchów gimnastycznych i to w formie nie nużącej, przystosowanej do realistycznej umysłowości dziecka, oraz opartej na ścisłych podstawach fizjologicznych. Jest to metoda przejściowa od zabawowej do poprawnej, pomyślana bardzo oryginalnie i godna tego, aby ją jaknajszerzej stosowano. (praca p. Czyżewskiego zostanie wydana drukiem).

Na zjeździe wygłoszono szereg ciekawych referatów, dotyczących, różnych dziedzin wychowania fizycznego i sportu oraz spraw organizacyjnych. Między innemi wygłoszony został również odczyt kpt. Kawalca na temat: wychowanie fizyczne, a przysposobienie wojskowe.

W rezultacie obrad powołano do życia sekcję wychowania fizycznego przy T. N. S. W. zrzeszającą wszystkich wychowawców z terenu Wil. Okręgu szkolnego, która to sekcja będzie regulowała wszystkie kwestje dotyczące wychowania fizycznego i sportu w szkole średniej.

* * *

W pierwszych dniach kwietnia uruchomiony został przez ośrodek w. f. 6 tygodniowy skoszarowany kurs gimnastyczno-sportowy dla policji państwowej.

W kursie tym bierze udział 25 starszych policjantów (st. posterunkowi i przodownicy), ze wszystkich powiatów województwa wileńskiego.

Uczestnicy kursu przechodzą gimnastykę, boks, lekką atletykę, gry rzutowe, pozatem zaś obznajamiają się dokładnie z teorją i zasadami organizacyjnemi.

Absolwenci kursu będą użyci jako instruktorzy wychowania fizycznego i sportu w policji państwowej.

* * *

W Wilnie daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmożony ruch boiskowy. Budowa reprezentacyjnego stadjonu sportowego m. Wilna ruszyła z miejsca dzięki żywemu zainteresowaniu się tą sprawą wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza, prezydenta m. Bańkowskiego, wiceprezydenta Łokuciejewskiego, gen. bryg. Popowicza.

Rada miejska uchwaliła przekazać tereny miejskie znajdujące się na t. zw. górze Buffałowej dla celów sportowych, a nawet poszła dalej, gdyż postanowiła wykupić przylegające do terenów miejskich sąsiednie działki prywatne celem powiększenia obszaru stadjonowego.

Dla zrealizowania budowy stadjonu sportowego, powołany został do życia specjalny komitet społeczny pod egidą wojewody wileńskiego.

Z końcem kwietnia odbyło się w urzędzie wojewódzkim zebranie organizacyjne, zwołane przez wojewodę wileńskiego dla ukonstytuowania się komitetu. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele urzędów państwowych, szkolnych, org. społecznych i p. w. tow. sportowych, oraz prasa.

Zebranie zagaił wojewoda który w dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie wychowania fizycznego, oraz racjonalne rozbudowanie urządzeń sportowych i zaapelował do zebranych by wspólnymi siłami przyczynili się do realizacji zamierzonych prac.

Z kolei wygłoszony został przez kpt. Kawalca krótki referat o boiskach sportowych, oraz o programie prac związanych z budową stadjonu.

Do prezydjum komitetu weszli: wojewoda Raczkiewicz, prezydent miasta Bańkowski, wiceprezydent Łokuciejewski, kurator Okr. Szk. dr. Ryniewicz, prof. U. S. B. Sokołowski, oraz gen. Popowicz.

Ponadto wybrani zostali do 3-ch sekcji komitetu: technicznej, propagandowo-sportowej i finansowej, inżynierowie, przedstawiciele org. społecznych, sportowych i p. w., dyrektorowie banków, redaktorzy pism wileńskich i wielu innych.

Przewodnictwo poszczególnych sekcji objęli: prof. U. S. B. Sokołowski (sekcja techniczna), gen. bryg. Popowicz (sekcja propagandowo sportowa) oraz wiceprezydent Łokuciejewski (sekcja finansowa).

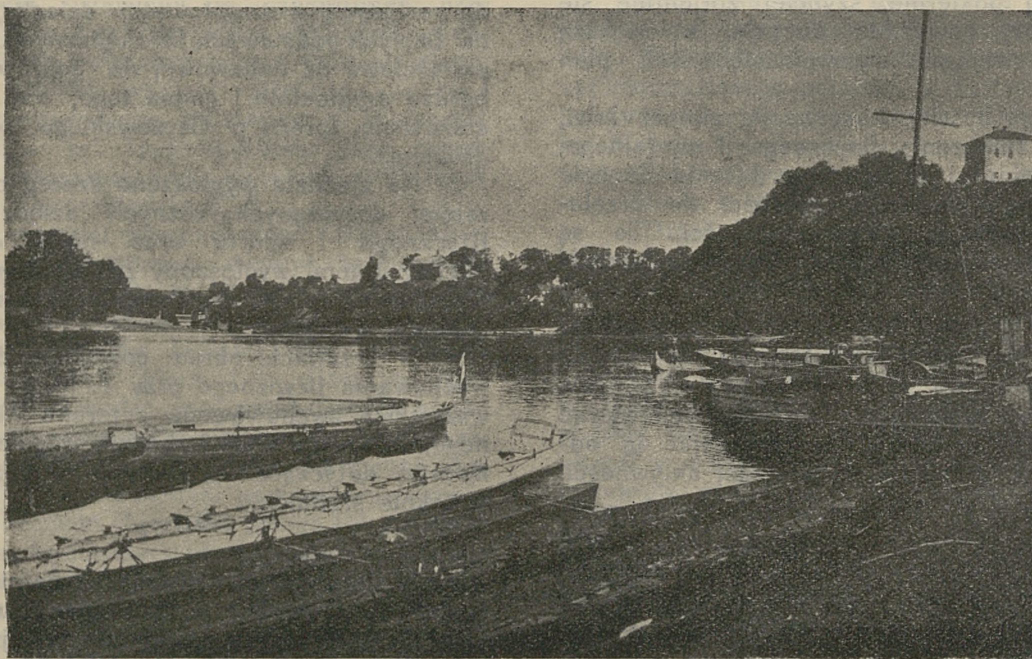
Sekcje przystępują w najbliższych dniach do pracy. Prace techniczne około budowy stadjonu rozpoczną się w ciągu bieżącej wiosny.

W celu uzupełnienia funduszów, jakie daje na powyższy cel miasto i państwo zorganizowany zostanie w pierwszych dniach czerwca w Wilnie tydzień sportowy.

Niezależnie od akcji w sprawie budowy stadjonu miejskiego rozpoczną się w najbliższym czasie prace techniczne nad urządzeniem b. stadjonu sp. W. K. S. „Pogoń" przekazanego obecnie przez d-cę O. K. III ośrodkowi w. f. „Wilno".

T. K.

Wojskowy Klub Wioślarski Grodno.



Przystań W. K. W. Grodno na Niemnie.

W dniu 8 maja b. r. nastąpi uroczyste otwarcie przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego Grodno.

Zaczął się piąty rok egzystencji klubu wioślarskiego w Grodnie, który w tak krótkim okresie czasu zdołał rozwinąć się w największą i najbogatszą instytucję sportową w wojsku na terenie Okr. Korp. III.

Jeszcze w lecie roku 1922 na śmietnisku koło ścieków z miasta przystąpiono do pierwszych prac nad doprowadzeniem do możliwych warunków hygjenicznych brzegu Niemna w miejscu upatrzonym na przystań klubu.

Klub rozpoczął sezon z kilkoma łodziami.



Prezes W. K. W. Grodno płk. Wacław Szreders.

Obecnie stan klubu wioślarskiego przedstawia się następująco.

Brzeg Niemna utrwalono i zadrzewiono, klub posiada murowaną szopę na łodzie, oprócz tego szatnie z werandą.



Fragment z wycieczki członków W. K. W. Grodno do Gdyni.

Stan taboru następujący: rasowych łodzi 12. spacerówek na 4 krótkie 5, hamburek pojed. 8. łódź na 6 par krótkich, 1. Zaglówka 1, oprócz tego kilka łodzi zwykłych, niemenek.

W bieżącym sezonie będzie uruchomiona pływalnia, projektowana jest plaża.

Klub posiada za sobą przeszłość turystyczną. Ma za sobą wycieczkę małą: Grodno—Warszawa, Kraków—Gdynia, Grodno—Modlin, Grodno—Hel.

Klub posiada własne warsztaty, które uskuteczniają nietylko naprawę taboru, lecz i wytwarzają łodzie rasowe (klepkowe), spacerówki.

Klub specjalną uwagę zwrócił na szerzenie sportu wodnego wśród młodzieży szkolnej Grodno. Młodzież szkolna na ulgowych warunkach korzysta z taboru klubu.

Przy klubie została stworzona sekcja pań.

Dnia 5 czerwca odbędą się regaty wewnętrzne, dnia 3 lipca regaty eliminacyjne do regat międzynarodowych.

Szybki rozwój tej sympatycznej instytucji należy przypisać płk. Szredersowi, Szefowi San. O. K. III, który jest założycielem klubu i prezesem od czasu powstania klubu do dnia dzisiejszego. Jego energja, inicjatywa i doświadczone kierownictwo są fundamentem na którym klub tak wspaniale się rozwinął, mimo że walczyć musiał i dotąd walczy z biernościa społeczeństwa i brakiem funduszów.

Niezmordowana praca i przedsiębiorczość twórczych ludzi więcej daje jednak korzyści ogółowi niż kapitał.

Przykład: płk. Szreders i Wojskowy Klub Wioślarski Grodno.

Wystawa sztuki i pamiątek wojennych w Grodnie.

W dniu 27 marca b. r. odbył się uroczysty akt otwarcia Wystawy. Przecięcia wstęgi w imieniu Pierwszego Marszałka Polski dokonał gen. Burhardt-Bukacki, poczem licznie zebrani goście oprowadzani przez członków Komitetu zwiedzili szczegółowo Wystawę.

Po zwiedzeniu Wystawy odbyła się czarna kawa.

W czasie trwania Wystawy zwiedziło ją ponad 1500 osób. Bardzo licznie zwiedzały Wystawę zbiorowo szkoły i oddziały wojskowe.

Wystawa dowiodła najzupełniej, co było jej głównem założeniem, że wojskowi poza swoją pracą zawodową, biorą żywy udział w rozwoju kultury ogólnej.

Wyrok jury.

Komisja sędziów w składzie: pp. ppłk. Szalewicza, mjra s. g. Trapszy, mjr. s. g. Sokołowskiego i kpt. Bursztyna, po szczegółowej analizie wystawionych eksponatów, uchwaliła nagrodzić:

dyplomem honorowym:

1) Por. Niemczyńskiego z 1 dyonu art. polowej za artystyczne wykonanie mebli rzeźbionych,
2) Kpt. Kowalskiego Adama za prace malarskie i literackie.
3) Szefostwo łączności D. O. K. III za całokształt prac.
4) Rodzinę Wojskową za roboty kobiece i dziecięce.
5) Por. Charlewskiego za fotografje artystyczne.
6) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno".

Dyplomem uznania:

1) Teatr żołnierski przy Domu Żołnierza w Grodnie.
2) Oddział wyszkokolenia (oświata wych. fiz.).
3) Redakcję „Reduty".
4) Leona Załęskiego (wycinanki).
5) 3. Baon sanitarny (modele, wykresy, tablice).
6) Mjr. Sitka i por. Kostia (stół plastyczny).
7) 3. Dyon samochodowy (modele narzędzia).
8) Por. Marxa (batiki).
9) Kpt. s. g. Kobylańskiego (metalo-plastyka).
10) Biały Krzyż.
11) Plut. pionierów 81 p. p.

wyraziła podziękowanie za udział w wystawie:

1) Mjr. Witkowskiemu.
2) Marjanowi Fuksowi.
3) Jotesowi.
4) Mjr. K. S. Mazurkiewiczowi.
5) 76 p. p.
6) 81 p. p.
7) 41 p. p.
8) 1 p. p. Leg.
9) 3. Dyonowi Żandarmerji.
10) Czerwonemu Krzyżowi.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

a) wpływy.

Z biletow norm.	492 zł.	30 gr.	
„ „ zniżk.	130 „	20 „	
„ tarczy	162 „	92 „	
Razem	785 zł.	42 gr.	

b) rozchody.

Transport eksponatów	223 zł.	33 gr,
Druki, reklama	152 „	83 „
Węgiel, drobne	30 „	64 „
Służba	115 „	00 „
Przyjęcie w dniu otwarcia	160 „	00 „
Światło	103 „	62 „
Razem	785 zł.	42 gr.

Ratujmy zabytek archeologiczny Kościół w Jeziorach.

Drewniany kościół katolicki w miasteczku Jeziorach (pow. Grodzieński) jest zabytkiem archeologicznym, jako okaz drewnianego budownictwa polskiego.

Według opinji rzeczoznawców kościół wybudowany został za czasów królewszczyzny między wiekiem 14 a 16.

W przeciągu kilkudziesięciu lat przed wojną europejską parafja jeziorska czyniła starania u władz rosyjskich, celem wyjednania pozwolenia na naprawę walącego się kościoła, lecz starania nie odniosły żadnego skutku.

Wybuch wojny sparaliżował wszelką akcję w kierunku odnowienia i zachowania świątyni.

Jeziory liczą około 600 osób stałych parafjan.

Do zamknięcia kościoła nie można żadną miarą dopuścić, gdyż jest on najważniejszą placówką moralno-wychowawczą, jaką był również w ciągu kilku stuleci.

Wobec powyższego parafja jeziorska, przez swoich przedstawicieli, zwracała się z gorącym apelem do społeczeństwa o przyjście z pomocą w podźwignięciu z ruin historycznej prastarej świątyni jeziorskiej.

Zawdzięczając ofiarności Społeczeństwa Polskiego, można było przystąpić w roku 1925 do rozpoczęcia odbudowy.

Chociaż dzieło odbudowy znacznie się posunęło naprzód, to jednak z braku funduszów odbudowa w roku ubiegłym 1926 nie została ukończona i nabożeństwa są odprawiane w tymczasowo przyrządzonej szopie.

Komitet Odbudowy, pragnąc w obecnym roku doprowadzić odbudowę do końca i tem przekazać potomności drogą pamiątkę prastarej świątyni, nie znajduje innego sposobu, jak jeszcze raz odwołać się do ofiarności publicznej z prośbą o pomoc.

Wszelki choćby najmniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty i przyczyni się do uwieńczenia rozpoczętego dzieła. Lista łaskawych ofiarodawców będzie ogłoszona w prasie.

Ofiary prosimy przysyłać na imię Komitetu Odbudowy Kościoła w Jeziorach (poczta Jeziory, pow. Grodzieński, woj. Białostockie).

Za Komitet Odbudowy Kościoła w Jeziorach

Prezes *Ks. Fr. Kuksewicz.*

Skarbnik *J. Harasimowicz.*

Piękny przykład Wołkowyska.

Ofiarność społeczeństwa na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

Dzień 19. III. b. r. był w Wołkowysku widoczną manifestacją uczuć dla Marszałka J. Piłsudskiego. Należy to podkreślić tem dobitniej, że to kresowe miasteczko jest mało skłonne do porywów i entuzjazmu, jeśli zaś dało wyraz na zewnątrz swym uczuciom, to uczucia te muszą być mocne i głębokie.

Poza uroczystym obchodem Imienin Marszałka Piłsudskiego, którego urządzeniem zajął się samorzutnie wyłoniony komitet miejscowy z p. Starostą Eustachiewiczem i Komendantem garnizonu płk. Wasilewskim na czele, manifestacją tych uczuć w dniu 19.III. była niezwykła ofiarność na fundusz budowy łodzi podwodnej im Marszałka Piłsudskiego. Apel Głównego Komitetu i inicjatywa Garn. Komitetu funduszu łodzi podwodnej znalazły tak żywy oddźwięk, iż nie tylko miasto samo i garnizon, lecz nawet dalsze okolice pośpieszyły z poważnemi datkami na zasilenie funduszu budowy łodzi tak, iż ta jednodniowa prawie ofiarność wyraziła się poważną cyfrą 604 zł. 60 gr. czystego dochotu. Dodając do tego miesięczne opodatkowanie oficerów, podofic. i urz. cyw. garnizonu w wysokości 155 zł. Garn. Komitet był w stanie z jednego tylko miasteczka z okolicą przekazać kwotę 760 zł. na zwiększenie funduszu budowy łodzi. Dodać należy, że nie specjalne zabiegi czy wysiłki garn. komitetu, lecz samorzutna organizacja zbiórki przez pana Starostę i rzadko spotykana ofiarność na ten cel świadczą właśnie o uczuciach jakie żywi ten odcinek Kresów dla Marszałka Piłsudskiego. Na specjalne wyróżnienie zasługuje i ta okoliczność, że ofiarność ta była ogólną, obejmowała bowiem wszelkie stany i zawody, a więc duchowieństwo, wojsko, ziemiaństwo, urzędników i wolne zawody.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zaszczytne uznanie dla 4 p. ułanów.

Z okazji przeniesienia 4 p. uł. z Podbrodzia do Wilna, magistrat m. Podbrodzia wystosował na ręce D-cy O. K. III następujące pismo, które przytaczamy w oryginale:

MAGISTRAT
m. PODBRODZIA
pow. Święciańskiego
dnia 22/IV 1927 r.
Nr. 1178.

Do
D-cy Okręgu Korpusu III
w Grodnie.

Z prawdziwym żalem i boleścią w dniu 18 b. m. żegnaliśmy w sali organizacji społecznej przysposobienia wojskowego Pułkownika Pana Kozierowskiego i Jego sławny 4-ty pułk Ułanów Zaniemeńskich.

Urząd Magistratu m. Podbrodzia wykonywując życzenia wszystkich obywateli, organizacji społecznych, urzędników koleji państwowych i Urzędów M. Podbrodzia, składa na ręce Pana Generała, hołd i uznanie dla 4-go pułku Ułanów Zaniemeńskich i jego Dowódcy Pana Pułkownika Kozierowskiego, który przez 4-ro letni swój pobyt w naszym miasteczku Podbrodziu, swoją pracę, taktem i umiłowaniem ludności głęboko zapisał swoje imię w sercach wszystkich obywateli tutejszych i okolic bez różnicy wieku, stanu i wyznań. — Za czas swego pobytu w Podbrodziu przyczynił się do rozwoju naszego miasteczka na niwie kulturalno-oświatowej, społecznej i jedności.

Urząd Magistratu w imieniu swoim i całego społeczeństwa m. Podbrodzia najgoręcej prosi o ile uzna Pan Generał za stosowne podać treść naszego uznania do szerszej wiadomości p. p. wojskowych.

Sekretarz
Magistratu m. Podbrodzia
(—) P. Runowicz

Burmistrz
m. Podbrodzia
(—) U. H. Siemaszko

Zastępca Burmistrza
m. Podbrodzia
(—) B. Ingielewicz.

Komunikat grodzieńskiego podokręgu Wil. Z. O. P. N.

Zarząd podokręgu podaje do wiadomości zainteresowanym klubom następującą uchwałę Zarządu Wil. Z. O. P. N. „Zawiesza się Towarzystwa, które dotąd zalegają z opłatami na rzecz Wil. Z. O. P. N. za lata poprzednie aż do chwili ostatecznego uregulowania należności. O ile poszczególne kluby nie spłacą długów swoich wobec Wil. Z. O. P. N. do dnia 1 maja r. b. lub też nie ułożą się w tym samym terminie o ewentualne raty spłat, Wil Z. O. P. N. wystąpi przeciwko tym klubom, względnie osobom odpowiedzialnym za ich zobowiązania finansowe, na drogę sądową, albo ze skargą do władz wyższych".

Równocześnie zarząd podokręgu podaje do wiadomości, że wszelkie uchwały tak zarządu podokręgu, jakoteż władz Wil. Z. O. P. N. (Zarząd, Wydział G. i D, O. K. S.) będą podawane w formie komunikatu w dwutygodniku „Reduta" i tylko tą drogą klubu będą się dowiadywały o zapadłych uchwałach.

Komunikat Nr. 4 Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Grodno".

1. Zmiana nazwy klubu.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 lutego 1927 r. oraz w związku ze zmianą § 1 statutu została zmienioną nazwa klubu tak że z dniem 1/III. 27 r. klub nosi nazwę: Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno".

2. Skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Wybrany przez Walne Zgromadzenie Zarząd oraz Komisja Rewizyjna ukonstytuowały się jak następuje:

a) Zarząd:

Prezes Klubu płk. Dr. Szreders Wacław, I. vice Prezes płk. Wojtkiewicz Władysław, II. vice prezes i skarbnik mjr. Dr Łakiński Edmund, sekretarz por. Spaltenstejn Henryk, gospodarz mjr. Wachnowski Włodzimierz, zastępca gospodarza por. Donde Stanisław, komendant przystani kpt. Plewako Wacław, zastępcy: por. Pawlus Zenon i por. Wisławski Bolesław

doradca techniczny p. inż. Albrecht Wilhelm, zast. skarbnika p. Kunc Franciszek, kierownik warsztatów kpt. S. G. Kobylański Jan, członkowie zarządu: p. Prez. m. Rogalewicz Kazimierz i p. rejent Choynowski Piotr.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący kpt. int. Nikolski Konstanty, członkowie: kpt. int. Radoszewski Leonard i p. Jastrzębski Jan, zastępcy: p. Kozon Bolesław i por. rez. Kunda Edmund.

3. Przeniesienie do wyższych klas wioślarskich.

Na wniosek komisji sportowej, zarząd klubu uchwałą z dnia 27 X 26 r. przeniósł do wyższych klas wioślarskich następujących członków — wioślarzy:

a) do kategorji sterników: p. płk. Wojtkiewicza Władysława, p. mjra Pucha Walentego.

b) Do kategorji wioślarzy klasy II: p. kpt. Oskierko Eugenjusza, p. Sawickiego Józefa I.

W czasie od dnia 1. I. do 25. III. 1927 r. wstąpili do klubu:

4. Wstąpili do klubu.

Mjr. Dr. Kowalewski Karol, mjr. Owidzki Marjan, mjr. Dr. Wachnowski Włodzimierz, kpt. Dr. Kumelowski Jan, kpt. Chmielewski Mieczysław, por. Wisławski Bolesław, por. Nawrocki Marjan, p. Hrehorowicz Edmund, por. Donde Stanisław, p. Sidorczyk, por. Małyszko Antoni, por. Mozolewski Stanisław, por. Horoszowski Romuald, p. Czerniak Juljan, p. Biegański Józef i por. Polak Jan, Bolesław.

5. Wystąpili z klubu.

Kpt. inż. Ejsymont Jan, por. Szafran Zdzisław, por. Czapow Benedykt, por. Panufnik Władysław i p. Misiak Władysław wobec wyjazdu z Grodna, oraz p. Szmalc Bronisław, por. Jurowski Konrad i por. Szyszło Władysław.

6. Otwarcie przystani, terminy regat i treningi.

Z dniem 18 kwietnia b. r. zostaje uruchomiona przystań klubu i z dniem tym dozwolonem jest używanie taboru wioślarskiego.

Uroczyste otwarcie przystani odbędzie się dnia 8 maja b r.

Dnia 5-go czerwca b. r. odbędą się regaty wewnętrzne (wiosenne) zaś dnia 3 lipca regaty eliminacyjne do regat międzynarodowych.

Zaprawy (treningi) rozpoczynają się dnia 18/IV. b. r. Zgłoszenia osad oraz poszczególnych wioślarzy z ramienia komisji sportowej przyjmuje por. Pawlus Zenon, do dnia 1 maja b. r.

7. Regaty Międzynarodowe.

W dniach 30 i 31 lipca 1927 r. odbędą się w Bydgoszczy, poraz pierwszy w Polsce urządzane Regaty Międzynarodowe.

Na powyższe regaty zarząd klubu ma zamiar wysłać po jednej osadzie czwórek t. j. jedną osadę męską i jedną damską.

Zarząd klubu wszczął już starania o przydział z ramienia P. Z. T. W. wykwalifikowanego i rutynowanego trenera, który w pierwszym rzędzie będzie miał za zadanie przygotowanie osad do regat międzynarodowych.

Mając na względzie konieczność reprezentacji klubu w tak ważnej i doniosłego znaczenia imprezie, zarząd apeluje do wszystkich wioślarzy o jaknajliczniejszy udział w zaprawach oraz wzywa do wytężonej pracy nad przygotowaniem się tak, by bandera klubu w regatach zajęła odpowiednie miejsce.

Zgłoszenia osad oraz poszczególnych wioślarzy przyjmuje z ramienia komisji sportowej por. Pawlus Zenon.

Niezależnie od powyższego, na mocy uchwały sejmiku wioślarskiego z dnia 13. III. 1927 r. Wydział wykonawczy P. Z. T. W. zwrócił się do klubu z prośbą o przyjście z materjalną pomocą komitetowi organizacyjnemu regat.

Wobec szczupłych funduszów jakiemi rozporządza zarząd, — bez pomocy członków mimo najlepszych wysiłków uskutecznić tego niemoże.

Zarząd klubu zwraca się przeto do wszystkich pp. członków i stałych gości z gorącym apelem o przyjście z pomocą komitetowi przez jednorazowe opodatkowanie się na rzecz Regat Międzynarowowych, chociażby najskromniejszymi datkami.

Listy składek posiadają: mjr. Dr. Łakiński, por. Pawlus i por. Spaltenstein.

8. Karty zdrowia i rozwoju fizycznego.

Celem ujęcia w ścisłą ewidencję wioślarzy biorących udział w zaprawach i regatach komisja sportowa przystępuje do zaprowadzenia kart zdrowia i rozwoju fizycznego.

W związku z powyższem z chwilą otwarcia ordynował będzie na przystani raz w tygodniu lekarz oraz ustawiona będzie waga i wzrostomierz.

Dnie i godziny ordynacji ogłoszone będą w swoim czasie na przystani klubu.

9. Regulamin wewnętrzny i sportowy oraz statut.

Uchwałą zarządu z dn. 2. III. 1927 r. został zatwierdzony i wprowadzony w życie regulamin wewnętrzny i sportowy W. K. W. Grodno.

Regulamin obejmie 48 stronic druku oraz załączniki z wzorami kostjumów i odznak wioślarskich.

Jednocześnie z regulaminem wyszedł z druku statut klubu wraz z załącznikami obejmującymi wzór znaczka, flagi oraz barwy klubowych.

Ponieważ tak statut jak i regulamin obejmuje zasadnicze tezy ustroju klubu oraz reguluje całe jego życie wewnętrzne i zewnętrzne, zarząd nałożył na wszystkich członków obowiązek posiadania ich.

Statut i regulamin są do nabycia w sekretarjacie klubu (por. Spaltenstein) po cenie 1 zł. za egzemplarz.

10. Zmiana legitymacji członkowskich.

W związku ze zmianą nazwy klubu, a temsamem i pieczęci z dniem 30 kwietnia b. r. tracą swą ważność wszystkie wydane dotychczas legitymacje członkowskie.

Nowe legitymacje wydawał będzie sekretarz klubu począwszy od dnia 20 kwietnia 1927 r. w środy i piątki od godz. 17 do 19-ej.

11. Nowe kostjumy i donaszanie starych.

Regulaminem wewnętrznym i sportowym W. K. W. został ustalony wzór nowych kostjumów wioślarskich.

W związku z powyższem począwszy od dnia 8 maja 1927 r. na wszystkich regatach oraz innych imprezach klubu obowiązuje strój wioślarski podanego wyżej wzoru.

Donaszanie starych kostjumów dozwolonem jest do końca sezonu 1928 r.

Sekretarz:
(—) Spaltenstejn
Porucznik

Prezes Klubu
(—) Dr. Szreders
Pułk. Lek.

Naukowa organizacja.

(Patrz „Reduta“ №№ 4, 5, 6 i 7).

Parę słów o dyscyplinie (karności) w wojsku.

Wojsko, z charakteru swego przeznaczenia i właściwej pracy walki, żąda poświęcenia od żołnierzy tego, co jest najcenniejsze dla każdego człowieka —

życia.

Jeżeli na każdym posterunku pracy wymagana jest od wykonawców pewna karność, określona w przepisach — jeżeli w obecnych warunkach w przedsiębiorstwach zaopatrzonych w mechaniczne środki wytwórcze (maszyny) karność posunięta jest do bezwzględnego podporządkowania się ustalonym zasadom — więc nic dziwnego, że w wojsku, którego warunki pracy są tak odrębne, karność była wprowadzoną od niepamiętnych czasów.

Mamy tego dowody w historji starożytnej.

Najgłówniejszą zasadą karności w wojsku jest

bezwzględne podporządkowanie się woli dowódcy.

Dla osiągnięcia tego ustalone są formy systemu wychowawczego w wojsku.

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy w wojsku system wychowawczy miał na celu stworzenie żołnierza — bezmyślnej maszyny, wykonywającego swoją czynność na komendę przełożonego.

Żołnierz powinien więcej bać się pałki kaprala niż kuli nieprzyjacielskiej — to był cel do osiągnięcia. Na tem opierała się karność w wojsku.

Obecnie zasada karności pozostała niezmienioną

— bezwzględne podporządkowanie się woli dowódcy

musi być utrzymane, gdyż walka jest niczem innem jak ścieraniem się woli dowódcy z wolą dowódcy strony przeciwnej; zresztą praca dowodzenia może mieć wówczas realne swe podstawy jeżeli dowódca jest pewny, że rozkaz jego będzie wykonany z całą ścisłością.

System wychowawczy zmierzający do wpojenia i utrzymania karności w wojsku odbiega obecnie od systemu wychowawczego z przed 1914 r.

I nic dziwnego, przecież warunki i formy walki wzmocniły się bardzo od tego czasu dzięki rozwojowi środków technicznych.

Obecnie system wychowawczy w wojsku dąży do stworzenia żołnierza — obywatela, miłującego własną ojczyznę, z rozwiniętą inicjatywą, z szybką orjentacją w każdej sytuacji, przepojonego zaufaniem do przełożonych.

Bezwzględne podporządkowanie się woli dowódcy nie powinno wypływać z uczucia strachu przed przełożonym, ale z jasnego uświadomienia celowości otrzymywanych rozkazów, z jasnego zdania sobie sprawy, że żądana czynność wypływa nie z chwilowego niczem nieuzasadnionego kaprysu, lecz z głęboko przemyślanych w duszy dowódcy elementów.

Ostateczna decyzja dowódcy uplastyczniona w rozkazie do podwładnego, kosztuje go nieraz wielkich męczarni i potężnych walk wewnętrznych.

Każdy żołnierz winien to sobie jasno uświadomić.

Jest wielka różnica pomiędzy czynnikami utrzymującemi dyscyplinę w przedsiębiorstwie przemysłowym, a w wojsku!

Robotnika utrzymuje zazwyczaj w karności obawa utraty pracy, a tem samem warunków egzystencji — jest to najżywotniejszy czynnik utrzymujący jego w rygorze i karności.

W wojsku nie możemy mówić o obawie utraty warunków egzystencji.

Najpotężniejszym czynnikiem jest

miłość ojczyzny i przywiązanie do kraju —

z czego wypływa: zrozumienie konieczności poświęcenia pewnego okresu czasu na przygotowanie się do wojny, — obowiązek poświęcenia życia w obronie ojczyzny.

Z tego ujęcia widzimy, że najgłośniejsze czynniki utrzymujące karność robotnika i żołnierza są wręcz odmienne.

Bo przecież robotnik dając swą pracę w pewnem przedsiębiorstwie, wzbogaca temsamem kraj, lecz ten czynnik jest zbyt daleki i zbyt pośredni — na pierwszy plan wysuwa się zysk chlebodawcy, który czerpie dochody z jego pracy.

W pracy wojska naczelnem wskazaniem jest obrona niepodległości.

Drugim ważnym czynnikiem utrzymującym karność w wojsku jest *wiara w swoje siły,* pewność rezultatów pracy (zwycięstwa). Żołnierz nie powinien w najcięższej chwili „załamać się“ — w najkrytyczniejszej sytuacji winien pamiętać, że przegrana bitwa nie jest jeszcze klęską, o ile duch żołnierza nie został załamany!

Mamy przykład z roku 1920.

Trzecim nie mniej ważnym czynnikiem jest *bezwzględne zaufanie do dowódców.* Gdy w duszach żołnierzy pozostaje zwątpienie i nieufność do dowódcy — jest to pierwsza moralna klęska, po której następuje klęska rzeczywista — na polu walki. Ten moment doskonale był uchwycony przez agitację bolszewicką podczas walk z armjami Denikina, Kołczaka, Korniłowa, Wrangla i t. p.

W pierwszym rzędzie agitacja bolszewików była skierowaną do wzbudzenia nieufności „białogwardzistów“ do swoich dowódców.

Niemcy w stosunku do armji rosyjskiej prowadzili również tę akcję.

Uczestnicy wojny 1920 r. pamiętają te kolosalne ilości (szczególnie podczas naszej kontrofensywy) ulotek, odezw, „otwartych listów“ i t. p. rozrzucanych i pozostawianych przez cofającą się armję bolszewicką. Wszystkie one miały na celu poderwanie zaufania żołnierzy do swoich dowódców i Naczelnego Wodza.

Ograniczyliśmy się do podania ogólnych zasad karności w wojsku. Kwestja ta jest zbyt rozległa, aby ją można było ująć w ramach niniejszego artykułu. Chcieliśmy tylko podkreślić, że IV zasada wydajności Emersona —

dyscyplina (karność)

w wojsku jest niezbędnym i podstawowym warunkiem wydajnej pracy dowódcy.

Jeżeli odbierzemy karność w wojsku stanie się ono groźniejsze dla własnej ojczyzny niż karne wojsko nieprzyjaciela.

J. Kobylański kpt. S. G.

LITWA I KOWNO.

Litwa, jest jak wiadomo, jednym z sześciu naszych sąsiadów. Powstała jako nowe, niezależne państwo po wojnie światowej, wskutek ruchu narodowego litewskiego, spotęgowanego od początku bieżącego stulecia w kierunku zerwania węzłów historycznych z Polską, a osiągnięcia odrębności narodowej i politycznej.

Mała ta rzeczpospolita o obszarze 45 tys. km.^{2} (blisko $^1/_9$ Polski) zajmuje część niziny nadbałtyckiej, między Łotwą a Prusami Wschodniemi i Polską, z którą graniczy od wschodu i południowego wschodu. Kraj rolniczy, bogaty w ziemię, lasy i łąki, z powodu nierozwiniętego przemysłu uzależniony jest od fabrykatów niemieckich. Pod względem narodowościowym przedstawia mozajkę. Obok gospodarzy Litwinów, należą do dwumiljonowej ludności: Polacy, Żydzi, Niemcy i Łotysze. W rękach Polaków znajduje się wielka własność ziemska. Mieszkają oni w dorzeczu Wilji (około 40%) w Suwalszczyźnie na zachód od Niemna, głównej rzeki Litwy w średnim i dolnym biegu (około 17%) i w północnej Litwie (około 10%). Ciekawszy jeszcze skład ludności ma sama stolica dzisiejszej Litwy, Kowno (po litewsku Kaunas). Liczy 90 tysięcy mieszkańców, z których zaledwie 17% przypada na Litwinów; najwięcej bowiem jest Polaków (40%), potem Żydów (31%), wreszcie Niemców (8%). Mimo to Kowno jest dla dzisiejszej Litwy ogniskiem życia narodowego i umysłowego, oraz handlu, pod tym ostatnim względem dzieląc się znaczeniem z Kłajpedą, portem morskim Litwy.

Kowno, w którym właściwie dokonał się ostatni zamach stanu, leży przy ujściu Wilji do Niemna i jego zwrocie ku zachodowi, w malowniczej dolinie, której stoki pokrywają lasy lip, dębów i jesionów, a środkiem płynie szeroko rozlany Niemen. O tej dolinie pisał z zachwytem nasz wieszcz Mickiewicz:

Widziałem piękną dolinę przy Kownie
Kędy rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie,

a Pol:

Najwdzięczniejsza kowieńska dolina
W całem dziedzictwie kniazia Gedymina.

Tak pięknie położone miasto ma za sobą wielowiekową bogatą przeszłość historyczną. Początki miasta giną w pomroce dziejów; to jednak pewnem jest, że należy do najstarszych miast Litwy. Na widownię dziejową występuje w czasie śmiertelnych zmagań Litwy z Zakonem Krzyżackim. Od Gedymina rządów aż po Jagiełłę (1350—1434) i Witolda (1392—1430), odgrywa pierwszorzędną rolę jako warownia. Szczególnie burzliwy czas przypada dla Kowna w okresie walk między Witoldem, sprzymierzonym na parę zawodów z Krzyżakami, a Władysławem Jagiełłą. Wtedy to Kowno kilkakrotnie uległo zniszczeniu wraz z zamkiem. Po długich zawieruchach wojennych nastały wreszcie dla Kowna pomyślne warunki rozwoju. Po rozprawie grunwaldzkiej (1410 r.) miasto zostało otoczone murem, zamek został odbudowany, a ludność zaczęła się dorabiać na handlu z Królewcem, Niemcami, a nawet z Anglikami. Dużą w tem zasługę miał Witold, a potem jego brat Zygmunt Kiejstutowicz, który nadał miastu prawo niemieckie. Pomnożył swobody miasta Kazimierz Jagiellończyk (1447—1492) i jego następcy, zwłaszcza Zygmunt Stary (1507—1548), który szczególniejszą pieczołowitością otaczał Kowno, dbając o dobry zarząd miasta, o jego zabudowanie, kanalizację, rozwój gospodarczy, zwłaszcza handlu, przyczem bronił kupców miejscowych przed obcymi kupcami, zwłaszcza pruskimi. Zygmunt August (1548—1572) potwierdził swobody miastu i nowe przydał. Nic więc dziwnego, że miasto rozwijało się pomyślnie, zabudowując się i zaludniając rzemieślnikami i kupcami. Głośny już wówczas był handel drzewem, rybami i miodem „lipcem". Obok rozwoju gospodarczego widoczny rozwój życia umysłowego, do czego przyczynili się także innowiercy. Jedynie zamek zamieniał się w ruinę, jak świadczy o tem lustracja z r. 1570.

O dalszym rozwoju Kowna zadecydowały konstytucje sejmowe i rozporządzenia z czasów Stefana Batorego (1576—1586) i Wazów, które uczyniły z Kowna centrum całego handlu litewskiego, w którem Anglja, Holandja, Prusy, Szwecja, a podobno i Wenecja miały swoje faktorje. Równolegle rozwijało się Kowno pod względem oświaty. Szerzyły ją w znacznej mierze klasztory Dominikanów, Jezuitów i Benedyktynek.

Ale nadszedł rok 1655, a z nim ruina dla kwitnącego miasta. Starał się podźwignąć z niej Kowno król Jan Kazimierz: a potem Jan III Sobieski (1673—1696) i August II. Sas (1670—1733). Za Jana Kazimierza (1640—1668) zwolniła ustawa sejmowa mieszczan kowieńskich od wszelkich podatków publicznych i ceł, a król pozwolił im eksploatować ze swej puszczy potas i klepki dębowe i wywozić bez cła do Prus przez cztery lata. Król Sobieski znowu zabronił żydom mieszkać w Kownie, a obcym kupcom nakazał handlować wyłącznie z kupcami kowieńskiemi. August II. pozwolił pobierać magistratowi pewne opłaty na umorzenie długów miejskich. Dbali także ci królowie o życie duchowe mieszkańców, czego dowodzą nowe fundacje klasztorne. Ale mimo wszystko nie mogło miasto wrócić do dawnej świetności, bo spadały nań różne ciosy, jak pożar w r. 1731, który spalił niemal całe miasto, konkurencja Prus, które połączyły kanałem Niemen z Pregołą. Dźwignęło się Kowno jeszcze za Stanisława Augusta (1732—1798), do czego przyczyniły się niemało ustawy Sejmu czteroletniego, ale nie na długo. Przyszły dalsze rozbiory Polski, które odbiły się ujemnie szczególnie na handlu Kowna.

W dobie Napoleońskiej i powstań w r. 1830 i 1863 ożywiało się Kowno życiem uczuciowem, patrjotycznem.

W r. 1812, tu pod Kownem przekroczył Napoleon Niemen, ruszając na Moskwę. Tędy też wracały potem niedobitki wielkiej armji. W powstaniu listopadowem 1830 r. było Kowno wciągnięte w plan operacyj jenerałów Giełguda, Chłapowskiego i Dembińskiego. W powstaniu styczniowem 1863 r. znowu zorganizował w Kowieńskiem powstańców ks. Mackiewicz i walczył nieustraszenie z wrogiem, aż wpadł w ręce Murawiewa, który go kazał powiesić w Kownie.

Pod względem gospodarczym nie wróciło już Kowno do swego dawnego znaczenia. W każdym razie rozwijało się w drugiej połowie XIX w., czego dowodziło podwojenie się ludności. Dzięki położeniu swemu zawsze handel był jednem z głównych zajęć ludności.

(„Kurjer Lit.-Nauk.").

Rzeczy pożyteczne.

Stenografja.

Większość wynalazków, a zwłaszcza z zakresu techniki, zmierza do stopniowego opanowania czasu lub też przestrzeni, przez co przyspiesza tętno życia, ułatwiając w ten sposób byt człowiekowi względnie ludzkości. Zmysł ten praktyczny należy w dobie obecnej do znamiennych rysów naszej kultury, kiedy to przysłowie „czas to pieniądz" posiada wielkie znaczenie i jest do wszelkich naszych czynności przystosowywane.

Do najważniejszych czynników naszej kultury należy pismo, które już oddawna przenikało wszystkie dziedziny życia, a jednak zostało do dziś na tym samym stopniu rozwoju, na jakim stało przed wiekami.

Celem większości wynalazków jest potężne skrócenie przestrzeni i czasu Koleje żelazne, telegraf, radjo, wynalazki wielkiego Edisona, telefony, podziemne elektrowozy, samoloty, samochody i t. p., wszystkie one dążą do jednego kresu, do skrócenia dwu przyczyn ostatecznych: przestrzeni i czasu. Ponieważ umysł nasz nie jest w stanie pogonić za ich niezmierzoną długością, postanowił on za pomocą wynalazków zawładnąć w dostępnych granicach tymi dwoma faktami, na wielki pożytek swój, bo wymienione wynalazki skracając przestrzeń, skracają czas Ci sami ludzie rysują myśli w sposób noszący na sobie rzeczywiście cechy pierwotnej nieudolności, chociaż jeszcze nigdy nie pisali tak dużo, jak obecnie. Dlatego świetnym wynalazkiem, który wyzyskuje czas, ten drogi kapitał, jest stenografja.

Stenografja (wyraz grecki: stenos—ścisły, grafo—piszę) jest to pismo ekonomiczne, pozwalające na jaknajdokładniejsze zapisywanie chociażby z największą szybkością wypowiedzianego słowa. Dzięki zastosowaniu stenografji skracamy 5—10 krotnie czas pisania, zużywając ponadto znacznie mniej energji, niż posługując się zwykłem nieekonomicznem pismem. Mozolne pismo zwykłe jest kosztownym, powoli tworzonym obrazem słowa, stenogram natomiast momentalną niejaką symboliczną kopją w szybkiem tempie powstałej i wypowiedzianej myśli ludzkiej.

Uczniom szkół średnich i studentom wyższych uczelni pozwala stenografja na dokładne notowanie wykładów profesorów, jak również na sporządzanie różnych notatek; nauczycielom i profesorom oddaje wielkie usługi w codziennej pracy szkolnej, literackiej, społecznej; niezbędną jest w ręku każdego pracownika biurowego we wszystkich instytucjach prywatnych i państwowych; służy do wiernego notowania przemówień w sejmie, sejmikach, na zgromadzeniach, wiecach, zjazdach; bez jej znajomości nie można wyobrazić sobie dziennikarza, publicysty, decydujące znaczenie posiada w agencjach telegraficznych, redakcjach dzienników; przyczynia się do zwiększania sprawności służby sądowej i wojskowej; potrzebną jest również politykom, dyplomatom, wogóle każdemu piszącemu, zwłaszcza wiele piszącemu.

Od roku 1926 wymagana jest po raz pierwszy od kandydatów do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie przy egzaminie wstępnym znajomość stenografji polskiej systemu Gobelsbergera – Polińskiego (80 wyrazów na minutę). Powyższe rozporządzenie władz wojskowych jest zupełnie zrozumiałe, gdyż stosowanie stenografji w wojskowości posiada bardzo doniosłe znaczenie. Absolwenci tejże szkoły będą mogli niewątpliwie kształcić w swych pułkach potrzebne siły stenograficzne, co przyczyni się do sprawnego funkcjonowania administracji wewnętrznej, służby wywiadowczej, odbiorczej, szybkiego notowania rozkazów i t. d. Jak doniosłe znaczenie posiada stenografja w wojsku, świadczy o tem najwymowniej opinja marszałka Francji Focha, który w telegramie, wysłanym w roku 1920 na Międzynarodowy Kongres Stenografów w Strassburgu, między innemi zaznaczył, **że stenografja przyczyniła się w wielkim stopniu do odniesienia zwycięztwa przez Francuzów, gdyż dzięki niej wszelkie rozkazy podczas walk przyjmowane być mogły w dosłownem brzmieniu i bardzo szybko przekazywane oddziałom walczącym na froncie.** Opinja człowieka tej miary, co Marszałek Foch, przemawia chyba aż nadto za koniecznością kształcenia stenografów oficerów Byłoby bardzo pożądanem, by wprowadzono obowiązkową naukę stenografji w szkołach podchorążych.

W r. ub. około 250 oficerów kształciło się na Kursach Stenograficznych Braci Wojnarów w Warszawie oraz w Instytucie Stenograficznym, z czego większość pełniąc służbę na prowincji, korzysta i obecnie listownie z nauki stenografji. Wielu z nich przygotowuje się do egzaminu wstępnego do Wyższej Szkoły Wojennej.

Na podstawie kilkoletniej działalności na tem polu Instytutu Stenograficznego Braci Wojnarów w Warszawie, przekonano się, że listowna nauka daje bardzo dobre wyniki, o czem świadczy też i fakt, że prawie 50% czytelników „Stenografa Polskiego" to uczestnicy listownej nauki stenografji.

Prawdę powiedziawszy, u nas nie bardzo jeszcze zdają sobie sprawę z tego, jakie kolosalne wprost korzyści dają się wyciągnąć ze stenografji. To też nie od rzeczy będzie rzucić snop światła na te mroki. U nas panują dwa przestarzałe poglądy: 1) że stenografja to jakieś tajemnicze pismo, złożone ze znaków dla oddzielnych wyrazów, czyli coś w rodzaju słownika; 2) że cel jej — to wyłącznie notowanie mów. Oba przesądy mają pewną podstawę historyczną, kiedy to pismo w samej rzeczy opierało się na tak zw. „znaczkowaniu" poszczególnych wyrazów. Obecnie dość jest zajrzeć do pierwszego lepszego podręcznika stenografji, by się przekonać, że stenografja posiada swój alfabet, swoje zasady i że nauczenie się jej zgoła nie wymaga zdolności pamięciowych.

Przy obecnym stanie cywilizacji, gdy wiedza ilościowo i jakościowo potężnieje tak szybko, że brak człowiekowi sił do objęcia tego, co zostawiają mu w puściźnie wielkie umysły uczonych — stenografja staje się wprost konieczną bronią dla każdego pracownika pióra, ceniącego czas i pracę. Pamięć nasza nie jest zdolna utrzymać całego nawału myśli, cisnącego się do głowy, gdy autorowi nieraz zależy wiele na utrwaleniu pomysłu w pełni jego świeżości i siły.

Za granicą, np. w Niemczech, wykłada się stenografję w szkołach ludowych, średnich, handlowych i wyższych. Opiekują się nią władze szkolne, magistraty i liczne bardzo stowarzyszenia i związki, t. j. właśnie

takie czynniki, którym troski podobnego rodzaju u nas są zgoła obce. W Niemczech np. istnieje przeszło 5000 stowarzyszeń stenograficznych z imponującą liczbą 1000000 członków. Nadto wychodzą całe dziesiątki czasopism stenograficznych.

Obowiązkowe nauczanie stenografji w szkołach wprowadzili Francuzi, Anglicy, Niemcy, Włosi, Bułgarzy. W innych państwach wykładana jest stenografja conajmniej jako przedmiot nadobowiązkowy.

Tylko Polska niestety posiada aż... 1 czasopismo p. t. „Stenograf Polski" wychodzące w Warszawie.

Lecz wobec większego zainteresowania się tą nauką, można mieć nadzieję, iż rozwój stenografji u nas podąży szybkim krokiem. Tymczasem brak stenografów-praktyków u nas jest tak wielki, że zaiste, możnaby ich policzyć na palcach.

W niedalekiej przyszłości i u nas w Polsce stenografja stosowana będzie na wzór zachodnio-europejski. Odrodzona Polska potrzebuje we wszystkich działach życia politycznego i gospodarczego rozległego aparatu administracyjnego, który dla dobra państwa i społeczeństwa powinien działać sprawnie i ekonomicznie; zastosowanie zatem stenografji w administracji prywatnej i państwowej będzie wyrazem racjonalnej gospodarki narodowej.

A więc nie zwlekaj, tylko decydując się natychmiast po przeczytaniu niniejszego, zwróć się listownie do Instytutu Stenograficznego Braci Wojnarów w Warszawie, ul. Szczygla № 12 m. 5, gdzie otrzymasz b e z p ł a t n i e wszelkie informacje, oraz n a u k ę s t e n o g r a f j i p o l s k i e j drogą korespondencyjną.

Nie namyślaj się więc długo lecz uczyń to zaraz dla dobra kraju i własnej korzyści.

Polska stanęła już pod wielu względami na szczycie sławy, niech i pod względem stenografji zajmie pierwsze miejsce, i wykaże się przed innemi państwami, że i ta sztuka dla Polaka nie jest niczem nadzwyczajnem, i zawsze Polska była i będzie górą.

Jan Nowik.

HUMOR LEGJONOWY.

CUD.

I/5 p. p. Leg. stanął pod Jeziorcami jako odwód 9-tej kawaleryjskiej dywizji austryjackiej. Styczeń, zima — żadnych siedzib nie zastano. Po rozkosznem leniuchowaniu w Leszniówce przykro się zrobiło braci legjonowej.

Trzeba więc nieco ruchu, aby zbyć się melancholji!

Zaraz więc pierwszego dnia 1-sza kompanja wyrzuciła na mróz taborytów czechów z kilku możliwych ziemianek. Wyrzuciła za niemi zawszone siano i spokojnie jak na żołnierzy przystało, rozebrała stóg świeży mimo zapienionych i miotających przekleństwa pepików.

Mało to było, trzeba pobudować nowe ziemianki, aby stworzyć znośne warunki bytowania.

Zakipiało w lesie. Walą się z hukiem stuletnie sosny, gwiżdżą piły, rozbrzmiewa stuk siekier, łopaty sypią grudy zmarzniętej ziemi. Praca wre!

Dowódca 3-ej kompanji, kapitan Schwarzenberg-Czerny wraz ze swoimi subalternami buduje sobie baraki. Wybrał na to miejsce na samym szczycie wzgórza, skąd roztacza się wspaniały widok na moczary poleskie, szeroko rozlaną rzeczkę, Wiesiołuchę i hen, na horyzoncie ośnieżoną górę Tabałę, o której austrjacy cudy prawią.

Pod wieczór przybył do rejonu bataljonu referent techniczny dywizji. Smukły pan lajtnant sztywno stawiający kroki, z wypiętą piersią i monoklem w oku obszedł cały rejon, zlustrował dokładnie i już miał odejść, gdy nagle wzrok jego padł na zarysowujący się na szczycie góry zrąb baraku.

— So to jest? — wybełkotał.

— Dom — z flegmą odpowiada Czerny.

— Hier dom? Ne mosze być. Musi pan kapitan rozebrać i przenieść niżej.

— Nie, — powiada z tą samą flegmą Czerny — muszę go najpierw skończyć.

Lajtnant poszedł zły i na drugi dzień sprowadził brygadjera. Obejrzeli, pokiwali głowami i brygadjer krótko oświadczył, że daje dwa dni czasu na rozebranie domu.

— Rozkaz, powiada Czerny i buduje dalej.

Następnego dnia zjawia się znowu lajtnant. Czerny obija właśnie dach papą i tapetuje ściany białemi płaszczami, wyfasowanemi na patrole zimowe. Lajtnant zapieniony, przypomina mu rozkaz brygadjera.

— Proszę mi dać spokój — słyszy odpowiedź, — mam jeszcze cały dzień czasu na wykonanie rozkazu.

Odchodzi referent, obmyślając prawdopodobnie karę, jaką zaproponuje aby dać szkołę legjoniście, bo jest już przekonany, że rozkaz nie zostanie wykonany.

Pod wieczór gdy barak był skończony, zwołał kapitan Czerny całą kompanję. Podłożono okrąglaki, naprężono muskuły i barak łagodnie i majestatycznie zjechał o kilkanaście kroków niżej.

O oznaczonej godzinie nazajutrz, zjawił się brygadjer z lajtnantem. Brygadjer ciska pioruny, da szkołę tym przeklętym legjonistom, lajtnant złośliwie się uśmiecha. Jakież jednak było ich zdumienie, gdy na progu nowego domu schowanego za górę, wita ich kpt. Czerny, meldując:

— Panie brygadjerze, rozkaz wykonany!

J. T. S.

Pięć minut śmiechu.

Najadł się!

W czasie, gdy jeszcze istniał „Vaterland" austrjacki i głodził żołnierzy, zgłasza się do ambulatorjum tęgi góral podhalański.

Infanterist, co tobie je?

Melduje posłuśnie panie oberharc, co calutka mynoz wlazła mi do dziury w zymbie.

Z frontu.

Burza w polu. Żołnierz, który lubił fotografować, udał się na szczyt najbliższej góry, aby zdjąć zjawisko burzy. Gdy powraca, zapytują go koledzy:

— My się już o ciebie bali, sądziliśmy, że cię piorun trafił.

— Przeciwnie ja trafiłem piorun.

Wojtek ordynansem.



1) Wybór
2) Pierwsze spotkanie z p. majorową
3) Na paluszkach
4) Grzeczna obsługa gości.

Niema strachu!

Starsza dama przechodzi koło rzeki, w której kąpią się chłopcy. Jest oburzona!

— Czy nie wiecie, chłopaki, że bez kostjumu kąpać się nie wolno? Jest to policyjnie wzbroniono!

Na to jeden z chłopców krzyczy:

— Wiemy, paniusiu! Ale Pietrka ojciec jest policjantem, więc niema strachu! Niech paniusia się rozbiera i włazi!

Rozmowność anglików.

Wiadomo powszechnie, że anglicy są małomówni. Pozatem — o czem ma mówić stary Billings ze starym Huxtonem? Znają się od czterdziestu lat, wszystko już sobie powiedzieli. Teraz siedzą naprzeciw siebie w wagonie. Jadą z Newcastle do Londynu. W połowie drogi Billings mówi:

— Patrz, jakie ładne drzewa.

Huxton patrzy i nic nie odpowiada. Dopiero po kilku godżinach, gdy pociąg był już na stacji w Londynie, Huxton nachylił się do Billingsa i wycedził:

— I jakie zielone!...

W szkole żołnierskiej.

Żołnierz dostaje mapę.

Szukaj północy!

Jakże mam szukać, kiej dopiro ósma rano, panie sierżant.

Z kancelarji wiejskiej.

Wójt wypełnia formularz, stwierdzający śmierć małego dziecka, które wpadło do studni.

Stan cywilny: Był przy piersi.

Przyczyna śmierci: Niepotrzebnie wlazł do studni.

Uwaga: Żadnej uwagi nie było i dlatego utonął.

Szczęśliwy.



Kubuś Wsuwajko nie dostał urlopu świątecznego, ale zato odwiedziła go podczas świąt kochana ciocia Brygida.